

Iza Desperak¹

Katedra Socjologii Polityki i Moralności

Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego

KOBIETY I PRACA WIELKIE PRZEGRANE POLSKIEJ TRANSFORMACJI

kobiety i praca?

Tekst ten dotyczy najważniejszych pytań raczej niż odpowiedzi ważnych dla analizy społecznego położenia kobiet. Analizę tę utrudniają pewne mity i konwencje językowe, nakładające badaczom ograniczenia, i stanowiące potencjalne pułapki. Dlatego też w tytule zdecydowałam się na sformułowanie mniej ryzykowne, czyli *kobiety i praca* niż *kobiety na rynku pracy* czy utartego sformułowania *sytuacja kobiet na rynku pracy*. Zacznę więc od wyjaśnienia wyboru takiego właśnie tytułu:

Dlaczego **kobiety i praca**? *Kobiety*, bowiem to wciąż mało opisana kategoria, będąca w centrum zainteresowania jedynie badaczy, a zwłaszcza badaczek zajmujących się problematyką kobiecą lub gender, a znajdująca się na marginesie rozważań mainstreamowych. Na obszarze tematyki kobiecej oczywiste jest, że zajmujemy się kobietami właśnie; ale dlaczego kobietami, jedyną mniejszością, która stanowi demograficzną większość, ma się zajmować jedynie wąski margines nauki? Uprzedzając ewentualną krytykę autodeprecjacji i autodyskryminacji grupy, do której należę, przypomnę, że o ile we własnym gronie z ogromnym zaangażowaniem i godnymi uwagi efektami robimy swoje, to przedarcie się z tego rodzaju refleksją i rezultatami naszych badań i poszukiwań do szerszego grona

¹ Referat wygłoszony na seminarium *Kobiety – Feminizm – Demokracja* w IFIS PAN 17 lutego, 2004, Warszawa

badaczy społecznych nie udaje nam się – przykładem może być program ostatniego zjazdu socjologicznego, gdzie żadna z sesji nie była poświęcona płci – choć było wiele pojedynczych, acz rozproszonych referatów na ten temat. Wiele opracowań i analiz dotyczących transformacji pomija w ogóle kwestię płci społecznej. Termin *praca* znalazł się w tytule, bowiem sfera pracy jest tą właśnie, gdzie różnicę płci widać bardzo wyraźnie. Sytuacja zawodowa jednym z wyznaczników pozycji społecznej, co podkreśla się zwłaszcza w analizach dotyczących polskiej transformacji (Marody 2000). Analiza społecznej sytuacji kobiet nie tylko nie może pomijać tej sfery, ale wręcz powinna się niej skoncentrować.

Dlaczego nie użyłam w tytule bardziej swojskiego sformułowania *kobiety na rynku pracy*? Termin *rynek pracy* zawęży pole analizy do tradycyjnego definiowania pracy jako aktywności zarobkowej odbywającej się poza domem. Historia pracy kobiet nie rozpoczyna się wraz z początkiem rewolucji przemysłowej i wejściem kobiet (oraz dzieci) do grupy robotników fabrycznych. Jak głosi tytuł pracy amerykańskiej badaczki Alice Kessler-Harris (1981) *Women have always worked – Kobiety pracują od zawsze* – o czym nie zawsze się pamięta, utożsamiając zmiany wywołane z rewolucją przemysłową z początkiem pracy kobiet. Z tej perspektywy nierówność sytuacji kobiet i mężczyzn łatwo jest wytłumaczyć krótszym historycznie stażem kobiet na rynku pracy. Na co dzień wciąż dominuje tendencja do utożsamiania pracy kobiet z ich zawodową aktywnością poza domem. Kobiety, które nie „chodzą do pracy” określają siebie jako „nic nierobiące, siedzące w domu”, mimo że spędzają wiele godzin na pracach domowych. Nawet kobiety, które pracują zarobkowo czy nawet prowadzą w domu działalność gospodarczą skłonne są określać się jako „kury domowe” (*Nieodpłatna praca kobiet* 2004; Desperak 2001: 64)

Rozszerzenie zakresu terminu *praca* na nieodpłatną i domową jest dużo bardziej obiecujące poznawczo. Posługiwanie się terminem *rynek pracy* sugeruje odwołanie się do wyrosłych na gruncie ekonomii podejść do zjawiska pracy, co grozi ekonomizacją dyskursu – zjawisko to można zauważyć w wielu, także nie-ekonomicznych publikacjach poświęconych temu tematowi. Pewnego rodzaju memento przynosi porównanie naszej dyskusji ze sferą komunikacji politycznej, gdzie nastąpiło zdominowanie dyskursu przez ekonomię, oraz

dyskursu publicznego, gdzie pozycję dominującą zajmuje kombinacja liberalizmu ekonomicznego [rynek jako nadrzędna wartość] oraz konserwatyizmu ideologicznego [Bóg i Kościół] (por. Pisera 2005). Od niedawna obserwuje się odchodzenie od tradycyjnego identyfikowania pracy ze stosunkiem pracy i pracą etatową. Zmiana ta została wymuszona przez samą praktykę rynku pracy, w której tradycyjnie rozumiane zatrudnienie przestaje być jedyną i dominującą formą pracy – pojawiło się masowe zatrudnienie w ramach umów cywilno-prawnych, jednoosobowej działalności gospodarczej, pracy czasowej, zatrudnianie na czarno (w szarej strefie, całkowicie nielegalnie) oraz na szaro (czyli częściowo legalnie, np. część pracy wykonywana jest w ramach legalnej umowy, od której odprowadza się podatki i składki, a część pracy i wynagrodzenia jest ukryte). Rynkowe powiązanie pracy i płacy staje też coraz częściej pod znakiem zapytania – z jednej strony, na skutek praktyk rynku pracy: darmowych staży, wolontariatów czy coraz częstszego nie płacenia pracownikom, niezależnie od typu umowy. Z drugiej strony pojawiają się teorie prognozujące przemianę znanego nam świata pracy w całkowicie nową formę, w której tradycyjnie rozumiana praca dostępna będzie jedynie nielicznym (Rifkin 2001).

Dlaczego w tytule mowa jest o **polskiej** transformacji? Odpowiedź wcale nie jest oczywista. Przemiany, jakich doświadczamy w naszym kraju przypominają procesy zachodzące w innych krajach byłego bloku wschodniego, różniąc się niekiedy jedynie dynamiką lub natężeniem, powinno się więc użyć szerszej perspektywy. Z drugiej strony niektóre istotne dla analizy sytuacji społecznej kobiet zjawiska występują jedynie bądź głównie w Polsce. To w Polsce stereotyp kobiecej roli odwołuje się do konstruktów Matki-Polki, to w naszym kraju jednym ze zwiastunów transformacji pozycji kobiet stało się wprowadzenie restrykcyjnej ustawy tzw. antyaborcyjnej. W jakim stopniu sytuacja polskich kobiet to przykład tego, co się kobietom w byłym bloku przytrafia, a w jakim jest zdeterminowana czynnikami specyficznymi dla naszej kultury – trudno jest jednoznacznie ocenić. Brak jest na razie obszernych badań porównawczych, które pomogłyby znaleźć odpowiedź na to pytanie, łatwiej jest porównać sytuację kobiet w Polsce i krajach Unii Europejskiej niż dajmy na to w Albanii. Nie należy jednak w analizie ograniczać się do przypadku Polski, zwłaszcza w obliczu niewątpliwego wpływu globalizacji na życie społeczne.

Co zaś uzasadnia użycie w tytule terminu **transformacja**? Czy mamy tu do czynienia z jakościową zmianą transformacyjną, czy słowo-klucz transformacja to jedynie geograficzno-czasowa cezura, zawężającą obszar analizy do III RP? Na razie trzymać się będę tego drugiego znaczenia; o ile bowiem dominuje w opisie otaczającej nas rzeczywistości społecznej przekonanie, że mamy do czynienia z transformacją, czyli jakościową zmianą społeczną, o tyle spojrzenie z perspektywy sytuacji kobiet budzi w tej kwestii wątpliwości. Równie dobrze transformacja może być zjawiskiem pozornym, a procesy wyznaczające pozycję kobiet w społeczeństwie są jakościowo te same, co w przeszłości. Tezę tę potwierdzałoby porównanie obecnych tendencji rynku pracy z poprzednimi okresami, gdy kobiety wypychane były z rynku pracy, której to operacji służyły analogiczne ideologie i hasła („Irena do domu”), i od początku masowej pozadomowej aktywności zawodowej kobiety stanowią jedynie rezerwową armię pracy (Reszke 1991: 191, Floreczak-Bywalec 1975).

wielkie przegrane?

Ostatnie zagadnienie które należy wyjaśnić w związku z tytułem: *wielkie przegrane*. Kobiety przegrywając na rynku pracy przegrywają z kretesem na wszystkich polach aktywności społecznej. Stereotypowe wyobrażenia kobiet i ich ról, nierozzerwalnie związane z dyskryminacyjnymi praktykami rynku pracy napotkamy na innych poziomach praktyki społecznej – w mediach, edukacji, dyskursie potocznym. Społeczne przypisywanie kobiet do sfery prywatnej owocuje wypychaniem ich ze sfery publicznej – od pracy do polityki. Praktykom dyskryminacyjnym w różnych sferach życia społecznego towarzyszy dyskryminacja symboliczna, wsparta przez rozmaite ideologie. Trudno krótko uzasadnić tezę o usytuowaniu kobiet generalnie wśród przegranych transformacji, co zrobiłam obszernie w innym miejscu (Desperak 2004), przypomnę jedynie główne argumenty. Proces transformacji znacząco wpłynął na położenie kobiet w Polsce. Coraz częściej się o tym mówi, choć jednocześnie opinia publiczna jest podzielona w ocenie tego zjawiska. Połowa badanych (*Kobiety 2004*) wyraża przekonanie, iż w obecnych czasach kobietom i mężczyznom żyje się

tak samo, ale jedna trzecia uważa, iż kobietom żyje się gorzej niż mężczyznom. Z jednej strony postępująca demokratyzacja poszerzyła znacząco obszar wolności obywateli. Polskie kobiety mogą się wreszcie organizować – i korzystają z tego. Przekształca się też polski system prawny - w kierunku rozwiązań niedyskryminacyjnych. Jednocześnie w tym samym okresie prawa i wolność kobiet stały się w przedmiotem ataku. W dyskursie publicznym prawa kobiet i zasada równości płci są kwestionowane. Wszelkie działania na rzecz wyrównania szans kobiet i mężczyzn i przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na płeć spotykają się z uśmiechem (por. Nowakowska 2003: 6). Nie bez znaczenia jest tu wzrastająca po roku rola Kościoła katolickiego i reaktywacja proponowanego przezeń tradycyjnego, patriarchalnego modelu rodziny oraz koncepcji płci. Jednak to właśnie kobiety w nieproporcjonalnie większym stopniu niż mężczyźni zostały obciążone trudami ustrojowej transformacji. Najbardziej widoczne jest pogorszenie pozycji kobiet na rynku pracy. Zwłaszcza kobiety zatrudnione w sektorze publicznym i w gałęziach gospodarki tradycyjnie uznawanych za typowo kobiece (edukacja, służba zdrowia) nie odniosły korzyści z procesu transformacji. Tabela 1 przedstawia różnice w zarobkach kobiet i mężczyzn, zarówno w sektorze publicznym, jak i prywatnym, w pierwszych latach XXI wieku.

Tabela 1: Różnice w zarobkach kobiet i mężczyzn w sektorze publicznym i prywatnym według poziomu wykształcenia

Poziom wykształcenia	Stosunek zarobków kobiet/mężczyzn	
	Sektor publiczny	Sektor prywatny
Wyższe	74,3	74,9
Policealne	77,1	85,5
Średnie zawodowe	76,0	81,3
Średnie ogólne	87,0	82,0
Zawodowe	61,9	73,9
Podstawowe i niższe	63,9	79,5

źródło: Główny Urząd Statystyczny, październik 2001

Kobiety pracujące zarabiają 20-30% mniej niż mężczyźni w tej samej sytuacji, i wciąż przypisywane są do uważanych za typowo kobiece zawodów i branż. Współczynnik aktywności zawodowej kobiet sukcesywnie maleje.

Tabela 2. Współczynniki aktywności zawodowej ludności według płci w latach 1988 i 2002

Wyszczególnienie	Dla osób w wieku 15 lat i więcej		Dla osób w wieku produkcyjnym	
	1988	2002	1988	2002
Ogółem	65,3	55,5	78,6	71,7
Mężczyźni	74,3	62,3	84,9	75,1
Kobiety	57,0	49,2	71,8	68,0

źródło: Narodowy Spis Powszechny 2002

W obliczu powszechnego zagrożenia bezrobociem (stopa bezrobocia przekroczyła 20%) to kobiety są pierwsze w kolejce do zwolnienia, a ostatnie do zatrudnienia. Przy zmniejszającym się poziomie aktywności zawodowej w Polsce, współczynnik ten dla kobiet zmniejsza się silnie.

Kobiety stanowią także większość osób z najniższą pensją (7,1% kobiet przy 5,9% mężczyzn). Wyraźne jest różnicowanie kobiet i mężczyzn w sferze bezrobocia. Stopa bezrobocia kobiet przewyższa ten sam wskaźnik dla mężczyzn przez cały okres transformacji, który obecnie wynosi 22,0% dla kobiet, podczas gdy w przypadku mężczyzn 20,6 %. Różnica ta nie jest na pierwszy rzut oka znamiona, ale nie należy zapominać, że kobiety stanowią większość długotrwale bezrobotnych. Wykształcenie chroni kobiety w mniejszym stopniu niż mężczyzn przed bezrobociem. Kobiety stanowią mniejszy procent pracodawców (2,8%) niż mężczyźni (4,9 %), za to wśród pracowników najemnych jest ich nieco więcej (76,2% kobiet i 70,5% mężczyzn – Nowakowska, Swędrowska 2003: 112).

Sytuacja kobiet określana jest niekiedy jako paradoks zadowolonego niewolnika (Domański 1992). Jeśli spojrzeć na to z perspektywy pracy, to nic w tym dziwnego. Kobiety ciesząc się

pełnią wywalczonych przez sufrażystki praw obywatelskich pracują pełnoetatowo poza domem, a po powrocie do domu rozpoczynają kolejny etat. W pracy pozadomowej pragną udowodnić pracodawcy i otoczeniu, że nie są gorszymi od mężczyzn pracownikami – są dyspozycyjne, planują macierzyństwo tak, aby nie zaburzyło planów zatrudnienia jej firmy, wypełniają liczne obowiązki, kształcą się i przekwalifikowują, i rzadko się skarżą. Niezależnie od zaangażowania w pracę oczekuje się od nich perfekcyjnego realizowania ról matki, żony, gospodyni domowej.

Kobiety nie decydują o swojej pracy. Coraz częściej grozi im bezrobocie, i choć zachęca się je niekiedy do pozostania w domu, to nie one podejmują decyzję – decyzję tę podejmuje w ich imieniu pracodawca, rekruter, urzędnik – lub bezimienny rynek pracy. Jeśli kobieta jest matką, to czy będzie pracować poza domem zależy od rodziny – czy mąż weźmie urlop wychowawczy (bardzo mało prawdopodobne), czy babcia zaopiekuje się dzieckiem, czy też budżet rodzinny udźwignie koszt opiekunki – liczba placówek opiekuńczych stale się zmniejsza, a mimo licznych przemian współczesne przedszkole bardzo przypominają w swej istocie podobną placówkę 10 czy 15 lat temu – wciąż zamykane jest o 16.30, góra 17-tej, tak jakby wszyscy rodzice pracowali do tej godziny. Nie są też otwarte w soboty ani niedziele, choć coraz więcej pracowników pracuje w te dni. Matka starszych już dzieci nadal nie może być dyspozycyjna w pracy, bowiem szkoły nie zapewniają opieki dla młodszych dzieci poza kilkugodzinną świetlicą, w nauczyciele oczekują od rodziców ślęczenia z dzieckiem nad lekcjami. W szkołach coraz rzadziej prowadzi się zajęcia pozalekcyjne, nie zapewnia opieki lekarza, stomatologa, gimnastyki korekcyjnej – toteż opieka nad dzieckiem i troska o zaspokojenie licznych potrzeb staje się kolejnym obowiązkiem rodzica, najczęściej matki. W dodatku w dużo większym niż w Peerelu stopniu korzystanie z zajęć dodatkowych, opieka lekarska i stomatologiczna, sport, wypoczynek uzależnione są od posiadanych środków finansowych - przeszły do sfery usług komercyjnych. W tej sytuacji zarobkowa praca matki – o ile nie przynosi wyższych od przeciętnych dochodów – przestaje się opłacać, bo niepracująca lub pracująca niepełnoetatowo matka może zapewnić dziecku te świadczenia, na które nie byłoby stać rodziny z dwojgiem pracujących rodziców. Odprowadzi dziecko ze szkoły, zapewni ciepły posiłek, odrobi lekcje, zaprowadzi na zajęcia pozalekcyjne do domu

kultury, do lekarza, do którego wcześniej wyciągnęła kartę albo po prostu na spacer.

O tym, czy matka pozostanie w domu, czy też pójdzie do pracy, decydują też politycy. Nie tylko pośrednio, prowadząc politykę gospodarczą, ale i bezpośrednio, manipulując przy przepisach prawa pracy na przykład tak regulacje prawne dotyczące urlopów macierzyńskich czy też rodzicielskich zmieniają się jak w kalejdoskopie w zależności od układu politycznego.

Pozadomowa aktywność zawodowa kobiet odbywa się według innych niż w przypadku mężczyzn reguł, kobiety pracują na odrębnym, opartym na innych regułach rynku pracy, nazywanym niekiedy drugorzędnym. Praca kobiet zdefiniowana jest przez inny niż prac mężczyzn standard, kobiety przechodzą inne przygotowanie i kształcenie zawodowe (zaczyna się od odmiennych oczekiwań w szkole podstawowej, zarówno w stosunku do uzdolnień, jak i predyspozycji, charakteru i zachowań, następnie płeć determinuje wybór dalszych ścieżek kształcenia, podjęcie dodatkowych kursów, szkoleń, studiów, wybór drogi zawodowej), podlegają odmiennym regułom rekrutacji (czterdziestolatka kobiet jest za stara, czterdziestolatek mężczyzn jest w idealnym wieku, kobiety pytają się podczas rekrutacji o „plany prokreacyjne”, mężczyźni nie), płaci się im według innych niż mężczyznom stawek, napotykać o wiele więcej barier awansu. Kobiety znają te reguły i starają się do nich dostosować, deklarują mniejsze niż ich koledzy oczekiwania płacowe (pracuj.pl), mniejsze apetyty na karierę i awans, podpisują bez szemrania deklarację o nie zajściu w ciążę!

Kobiety nie decydują nie tylko o tym, czy będą pracować, ale i w jakim charakterze pracować im wolno. Aspirujące do atrakcyjnych pozycji zawodowych spychane są na margines, podobnie jak starające się o pracę. Kobiety spychane są do sfeminizowanych zawodów i pozycji, charakteryzujących się niską płacą i niskim prestiżem. Aplikując na samodzielne posady w firmach, dowiadują się często, że wymarzona posada jest już zajęta... ale wakuje stanowisko sekretarki. Lub rozpoczynają pracę w charakterze *Office Manager* i odkrywają, że ich obowiązki sprowadzają się do parzenia kawy i odbierania telefonów. Kobietom, które kształciły się w uważanych za męskie zawodach odmawia się prawa do ich wykonywania (Desperak 2003).

Praca zarobkowa kobiet poza domem jest inaczej waloryzowana niż praca mężczyzn. Nie tylko mniej zarabiamy, ale nie traktuje się naszej pracy poważnie, wciąż pokutuje mit kobiet

zarabiających na szpilki czy damskie fatalaszki (*pin money* – por. Reszke 1991: 45). W podręcznikach szkolnych, reklamie telewizyjnej czy potocznych sytuacjach wciąż napotykamy stereotypowe wyobrażenie pracującej kobiety – zajętej w pierwszej kolejności mężem i dziećmi, śpieszącej się do fryzjera lub kosmetyczki, niezorientowanej na karierę (*Portrety kobiet i mężczyzn...*, 1997). Kobiety postrzegane są jako szczególnie predestynowane do prac będących przedłużeniem ich domowych ról obowiązków 0-opiekunek i nauczycielek dzieci, słabych, chorych, sprzątaczek i kucharek. Jednocześnie podział prac domowych nie ulega większym zmianom, to kobietom przypisuje się odpowiedzialności za dom i dzieci – i praca taka nie jest doceniana ani w domu, ani poza nim. Stereotypowa bezrobotna - jak pisze Irena Reszke (1994) – to w przeciwieństwie do mężczyzny osoba doskonale radząca sobie w trudnej sytuacji, znajdująca ukojenie w opiece nad dziećmi, rodziną w robieniu przetworów. Ten pozornie pozytywny obraz działa jednak na niekorzyść kobiet – pracodawca mając do wyboru zwolni właśnie kobietę jako potencjalnie lepiej radzącą sobie niż mężczyznę. Wiąże się to także z wizją mężczyzny jako człowieka sukcesu, żywiciela rodziny, któremu w pierwszej kolejności należy zapewnić pracę, zarobki i prestiż – i to wyobrażenie męskości działa także na niekorzyść kobiet.

Wykluczanie kobiet ze sfery aktywności zawodowej wpisuje się w szerszy trend – wykluczanie ze sfery publicznej. Widać to wyraźnie w sferze polityki. Podobnie jak w przedsiębiorstwach, nawet sfeminizowanych branż, im wyższy udział we władzy, tym mniej kobiet. Dopiero po ostatnich wyborach parlamentarnych udział kobiet w parlamencie osiągnął ten sam poziom, co przed 1989 rokiem (Fuszara 2003: 127). Kobietom powierza się im też mniej reprezentacyjne stanowiska i obowiązki, przypisując je do działalności związanej z edukacją, ochroną zdrowia lub opieką nad chorymi i starszymi. Niestety, w polityce wewnętrznej brak jest szerszych rozwiązań antydyskryminacyjnych, zwłaszcza ustawy o równym statusie kobiet i mężczyzn. Dopiero w 2001 r. rząd SLD - UP podjął decyzję o powołaniu Urzędu Pełnomocnika ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn. Jednak już pod koniec 2004 roku pojawiły się naciski w kierunku zmniejszenia rangi tego urzędu. Inne działania polskiego rządu wskazują na lekceważenie spraw kobiet. Najbardziej symbolicznym przejawem polityki wobec kobiet było prowadzenie restrykcyjnej ustawy antyaborcyjnej,

której efektem jest całkowita delegalizacja aborcji.

Wypychaniu kobiet z polityki, o którym świadczy kontrast między znikomą liczbą kobiet we władzach po 1989 roku a ich masową aktywnością w podziemiu i „Solidarności” towarzyszy wypieranie ich z dyskursu politycznego i szerzej – publicznego (Penn 2003). Nieobecność kobiet i ich spraw w dyskursie politycznym świadczy o ich politycznej marginalizacji.

Wykluczaniu kobiet ze sfery publicznej towarzyszy przypisywanie ich do sfery prywatnej, sprowadzonej do domu i rodziny. Mimo licznych przemian społecznych wyobrażenia roli kobiet w rodzinie pozostają niezmienione. Choć aktywność zawodowa kobiet w PRL-u stała się nie tylko finansową koniecznością, ale drogą do emancypacji, Polacy tęsknią do tradycyjnej rodziny. Zwłaszcza idea emancypacji kobiet przez pracę ma jedynie nielicznych zwolenników (9,8% mężczyzn i 18,9% kobiet). Tendencji tej nie można tłumaczyć reakcją uczulenia na peerelowską propagandę, bo jednak ilość zwolenników tradycyjnego modelu rodziny powoli maleje - w 1992 roku wynosiła 85,2% a w 1998 - 76,6% (Domański 2002). Dożo bardziej prawdopodobny jest wpływ wzrastającej roli Kościoła w życiu politycznym i przenikanie się wzorów religijnych z oficjalną państwową ideologią oraz edukacją. Również mass media, a zwłaszcza reklama posługują się wizerunkiem kobiety – matki i gospodyni domowej równie często jak kobiety – dekoracji i obiektu seksualnego (*Portrety...*; Desperak 2001). Wizerunek kobiety – opiekunki domowego ogniska – obecny jest we wszystkich sferach życia społecznego.

Nierównemu traktowaniu kobiet i mężczyzn zapobiegać ma system prawny, który podlega licznym zmianom. Niektóre z nich mają na celu zniesienie dyskryminacji. Jednym z takich kompleksowych rozwiązań jest nowelizacja kodeksu pracy. Zmiany te zmierzają do równego traktowania pracowników bez względu na płeć. Ochronę pracy kobiet zamienia się na prawną ochronę macierzyństwa, a także przywileje matek zastępuje przywilejami obojga rodziców bez względu na płeć. Wprowadzono też zabezpieczenia przed dyskryminacją w rekrutacji oraz przed molestowaniem seksualnym. Niestety, znacznie tych przemian pozostaje czysto symboliczne. Istnieje bowiem ogromna przepaść między literą prawa a praktyką. Przepisy nie są respektowane, a ich łamanie nie jest karane. Mimo zrównania praw ojców i matek to kobiety podczas rekrutacji pytane są o „plany reprodukcyjne”, wymaga się od podpisywania

zobowiązań, że nie zajdą w ciążę w okresie objętym umową zatrudnienia. Kobiety będące już matkami postrzega się jako jedynych członków rodziny obciążonych obowiązkami, a więc niezdolne do łączenia pracy zawodowej z opieką nad dziećmi (*Wpływ procesu prywatyzacji...* 2003).

Mimo konstytucyjnego zapisu antydyskryminacyjnych równości obywateli bez względu na płeć i coraz liczniejszych szczegółowych przepisów antydyskryminacyjnych równość kobiet i mężczyzn wobec prawa jest fikcją. Wobec instytucji wymiaru sprawiedliwości – na policji, w prokuraturze i przed sądem – to kobiety są podejrzanymi, a nie ofiarami. W przypadku rozwodu winą kobiety jest niewywiązywanie się z obowiązków domowych, podczas gdy uzyskanie rozwodu z winy męża udaje się dopiero, gdy ten jest alkoholikiem lub sprawcą przemocy. Kobiety uzyskują niemal automatycznie prawo opieki nad dziećmi, ale prawo polskie nie zapewnia im środków na ich utrzymanie – egzekucja alimentów jest nieskuteczna, a fundusz alimentacyjny właśnie zlikwidowano. Kobiety – ofiary przemocy są wtórnie wiktyimizowane przez policję, prokuraturę i sądy (Nowakowska, Jabłoński 2003).

Najbardziej dyskryminacyjnym rozwiązaniem prawnym jest jednak *Ustawa o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach przerywania ciąży* zwana potocznie ustawą antyaborcyjną, zakazująca w praktyce aborcji. Nie istnieje jednocześnie deklarowana w tej samej ustawie oświata seksualna, a dostęp do antykoncepcji jest ograniczony – między innymi ekonomicznie, gdyż środki antykoncepcyjne są w większości pełnopłatne. Coraz częściej poradnictwo antykoncepcyjne w ramach ubezpieczenia zdrowotnego jest ograniczone i pacjentki zmuszone są z korzystania z niego za opłatą. Również dostęp do legalnej, zgodnej z ustawą aborcji jest blokowany. Aborcja jest dostępna w tzw. podziemiu, ustawa uniemożliwia w rzeczywistości usunięcie ciąży kobietom niezamożnym. Jednak dla wszystkich kobiet jej uchwalenie i funkcjonowanie było i jest symbolicznym przełomem – oto prawa reprodukcyjne i seksualne polskich kobiet – prawa należące do praw człowieka - zostały zawieszane.

Powyższy przegląd pokazuje, że kobiety i mężczyźni żyją w Polsce w dwóch odrębnych światach, rządzących się dwoma różnymi zestawami reguł. Różnice te zdają się pogłębiać na niekorzyść kobiet, co prowadzić może do ich społecznej marginalizacji i wykluczenia.

mitologia dyskursu „wokółkobiecego”

Dyskusja nad źródłami społecznego upośledzenia kobiet oraz działania na celu ich niedyskryminacji powinna uwzględniać rolę mitów i fałszywych stereotypów męskości i kobiecości. Mitologie kobiecości i męskości napotkać możemy nie tylko wśród potocznych mądrości ludowych lub dyskursie politycznym, nie jest wolny od takiego podejścia dyskurs naukowy, a właściwie pseudonaukowy. Dyskurs socjobiologiczny, a zwłaszcza jego fragment dotyczący naturalnego i odwiecznego zróżnicowania ról kobiet i mężczyzn (Rzymska 2005) został zaakceptowany na równi z innymi stanowiskami, prace takie jak *Płeć mózgu* czy *Mężczyźni są z Marsa...* znalazły miejsce w bibliotekach akademickich i na listach studenckich lektur! Paradoksalnie, środowiska zaangażowane w objaśnianie zjawiska dyskryminacji i jej zapobieganie czasem odwołują się do tych samych mitów i stereotypów. Środowiska te wytwarzają też i reprodukują własne mitologie.

Jednym z takich mitów jest **mit demokracji** jako systemu automatycznie zrównującego obywateli – i obywatelki. Sufrażystki walczyły o prawa polityczne kobiet, których istotą miało być prawo głosu. Od kilkadziesiąt lat prawem tym kobiety w Polsce dysponują – lecz nie oznacza to bynajmniej równości w sferze polityki. Jeśli porównać udział kobiet wśród polityków wybieranych głosami obywateli, to na przestrzeni ostatnich lat jest on *constans* – ostatni peerelowski parlament pochwalić się mógł podobnym udziałem kobiet jak parlament właśnie kończący kadencję – około 20%. W dodatku ilość niekoniecznie przekłada się na jakość – w peerelowskim parlamencie reprezentacja kobiet składała się z dyżurnych włókniaerek, obecnie mamy posłanki i senatorki reprezentujące swoje partie, ale nie interesy kobiet. Ponadto, jak zauważa Małgorzata Fuszara (127), w tych okresach najnowszej historii, w których parlament odgrywa największą polityczną rolę udział kobiet jest najniższy. Mit o demokratyzacji polityki na skutek udziału w niej kobiet na równych z mężczyznami prawach owocuje mityczną córką – **mitem parytetu** mającego zapewnić kobietom równość polityczną. Współcześnie uważa się, że parytet zwiększa udział kobiet we władzy automatycznie zmniejszając dyskryminację kobiet. Jak wskazuje przykład ostatniego parlamentu, ilość nie przekłada się automatycznie na jakość, najwięcej kobiet wprowadziła do

parlamentu Liga Polskich Rodzin, o której reprezentantkach nie można powiedzieć by działały na rzecz zmniejszenia czy zniesienia dyskryminacji ze względu na płeć – bardziej adekwatne jest określenie „kobiety przeciwko kobietom”. Analiza dokonań parlamentarzystek poprzednich kadencji pokazuje, że samo bycie kobietą nie sprawia bynajmniej reprezentowani kobiet jako takich. Parlamentarna krytyka np. projektu ustawy o równym statusie odbywała się także głosami skrajnie antyfeministycznych polityczek.

Emancypację kobiet kojarzono także z dostępem do edukacji. W tej dziedzinie w ciągu ostatnich stu lat zrobiono wiele. O ile pod koniec dziewiętnastego wieku kobiety z trudem torowały sobie drogę na uniwersytety, to dziś stanowią większość studentek i osób z wyższym wykształceniem. Ten sukces edukacyjny nie przekłada się jednak na sukcesy na innych polach, i podobnie jak dziewiętnastowiecznym absolwentkom uniwersytetów trudno było uzyskać prawo wykonywania zawodu, prowadzenia praktyki lekarskiej, prawniczej, i tak dalej, tak dzisiejsze absolwentki uczelni nie przekuwają automatycznie swych dyplomów na kariery zawodowe. Owszem, wolno im pracować, podobnie jak wolno im głosować, ale w przypadku kobiety dyplom wyższej uczelni w mniejszym stopniu niż w przypadku kolegi - mężczyzny przekłada się na dobrą pracę i płacę (wynagrodzenia.pl). **Edukacja** jako klucz do kariery – to kolejny mit emancypacyjny. Uniwersalnym parasolem chroniącym także kobiety – przed bezrobociem miało być wykształcenie. Od początku przemian rynkowych powtarzano, że bezrobocie dotyczy mało mobilnych, niewykształconych mieszkańców. Jednak kobiety, które kształcą się na potęgę, odkrywają fałsz tego rozumowania - w ich przypadku inwestycja w wykształcenie nie jest tak samo skutecznym parasolem jak w przypadku mężczyzn. Wyraźnie jest widoczne w przypadku bezrobocia długookresowego- o ile długotrwale bezrobotni mężczyźni rzeczywiście są mało wykształceni i ni posiadają aktualnie poszukiwanych kwalifikacji, długotrwale bezrobotne kobiety reprezentują dużo wyższy poziom wykształcenia i podejmują kursy mające na celu zmianę kwalifikacji.

Kolejnym nieporozumieniem jest **mit mężczyzn szefów którzy dyskryminują** – często niezwerbalizowane nawet przekonanie za dyskryminację kobiet odpowiedzialni są wyłącznie mężczyźni. Niestety, kobiety uczestniczą również w praktykach dyskryminacyjnych, jeśli nie w roli szefów, to jako matki, nauczycielki i wychowawczynie. Same kobiety poddają się też

autodeprecjacji i autodyskryminacji, wkraczają do szkół, na uczelnie i na rynek pracy z mniejszymi aspiracjami niż ich koledzy.

Innym często napotykanym nawet w specjalistycznym dyskursie przekonaniem jest **mit kobiet pracujących tylko z przymusu ekonomicznego** – utrwalany przez same pracujące kobiety, deklarujące że główną motywacją jest dla nich motywacja finansowa. Nie mówią tak mężczyźni, bo wciąż, mimo wielu lat gospodarki realnego socjalizmu, motywującej do pracy zawodowej obje małżonków za pomocą niskich zarobków, nie wypada im się przyznać że zarobki kobiet pełnią istotną rolę w budżecie domowym. Milczeniem pomija się brak wkładu finansowego mężczyzn do domowych budżetów – gdy nie pracują, mało zarabiają, lub przepijają pensję. Ale nawet żyjące w tragicznej sytuacji finansowej bezrobotne wskazują że poszukują pracy nie tylko z przyczyn finansowych. Pracy poszukują też aktywnie bezrobotne lub absolwentki niemające problemów z utrzymaniem – będące na utrzymaniu rodziców lub partnera. Deprecjonowanie wartości pracy i płacy kobiet wiąże się z **mitem mężczyzny jako głowy rodziny, człowieka sukcesu i jedyne go żywiciela** oraz pracy i płacy kobiet jako uzupełniającej. Obserwacja przemian współczesnej rodziny dowodzi że takie ‘tradycyjne rodziny’ stanowią raczej mniejszość. Jednak taki sposób myślenia prowadzi do takich patologii świata pracy jak na przykład sytuacja nauczycielek, zarabiających na kilku etatach, bo praca i płaca nauczycielki to ta wymaginowana uzupełniająca męzowską.

Takich mitycznych przekonań organizujących myślenie i dyskusję o sytuacji społecznej i zawodowej kobiet wymienić można by wiele. Wybrałam te, które są najpopularniejsze i pełnią rolę myślowych pułapek, podobnie jak tradycyjne definiowanie pracy kobiet. Pomieszałam tu mitologię potoczne z naukowymi, ale należy zwrócić uwagę że mity „naukowe” – np. socjobiologia i jej definicje kobiecości i męskości, w cudowny sposób podtrzymujące istniejący system, a podobny skutek mogą mieć myślowe błędy niewynikające ze złej wiary, produkowane i reprodukowane przez wszystkich, którym równouprawnienie kobiet leży na sercu. Jako że analizując sytuację zawodową kobiet nie wolno abstrahować od reszty rzeczywistości społecznej analiza powinna dotyczyć zarówno sfery praktyki społecznej jak i sfery symboliczno-normatywno-ideologicznej, zawierającej definicje kobiecości i męskości, ich społeczne reprezentacje oraz ideologiczne uzasadnienia.

bibliografia

- Desperak, I. (2003) *Płeć w rekrutacji*, W: „Zasoby ludzkie w organizacji, Zeszyty Naukowe WSHE” Nr 5.
- Desperak, I. 2001. *Stereotypy ról kobiet w reklamie telewizyjnej i praktyce rynku pracy*. „Acta Universitatis Lodzianis, Folia Sociologica” 29.
- Desperak, I. 2004. *Kobiety – wielkie przegrane polskiej transformacji*, "Zeszyty Naukowe Instytutu Filozofii i Socjologii oraz Instytutu Agrobiznesu z Informatyką Stosowaną, "Problemy społeczne w okresie transformacji ustrojowej"; Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie przy Filii Akademii Świętokrzyskiej w Piotrkowie Trybunalskim; nr 1.
- Domański, H. (1992) *Zadowolony niewolnik? Studium o nierównościach między mężczyznami i kobietami w Polsce*, IFiS PAN, Warszawa.
- Domański, H. 2002. *Gole oko i fakty. Socjologiczne spojrzenie na kierunek przemian w Polsce*, „ResPublica nowa”, styczeń, ss. 60-71
- Florczak Bywalec, J. 1975. *Sytuacja kobiet na rynku pracy, (w:) Kobieta w rozwijającym się społeczeństwie socjalistycznym*, red. S., Dzięcielska Machnikowska, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.
- Fuszara, M. (2003) *Udział kobiet we władzy, W: Kobiety w Polsce 2003*. Raport Centrum Praw Kobiet, Warszawa.
- Gender and Economic Opportunities in Poland*, <http://www.worldbank.org.pl/>
- Kessler-Harris, A. 1981. *Women Have Always Worked. A Historical Overview*. The Feminist Press, Nowy Jork.
- Kobiety 2004*, badanie zrealizowane przez Instytut Pentor dla TVP. marzec 2004
- Kobiety w Polsce 2003*, 2003. Raport Centrum Praw Kobiet, Warszawa
- Marody M. 2000a. *Między rynkiem a etatem. społeczne negocjowanie polskiej rzeczywistości*, Scholar, Warszawa
- Marody M. 2000b, *Three Polands: strategies of Social Behaviour*, “Polish Sociological Review”, 1

- Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy.* 2004. Red. Titkow A., D. Duch-Krzystoszek, B. Budrowska. IFiS PAN, Warszawa
- Nowakowska, U. 2003. *Wstęp.* W: *Kobiety w Polsce 2003.* Raport Centrum Praw Kobiet, Warszawa.
- Nowakowska, U., Jabłoński, M. 2003, *Przemoc wobec kobiet.* W: *Kobiety w Polsce 2003.* Raport Centrum Praw Kobiet, Warszawa.
- Nowakowska, U., Swędrowska, A. 2003, *Kobiety na rynku pracy.* W: *Kobiety w Polsce 2003.* Raport Centrum Praw Kobiet, Warszawa.
- Penn, S. 2003. *Podziemie kobiet.* Rosner i Wspólnicy, Warszawa
- Pisera R. 2005. *Polityka bez wartości. o (de)ekonomizacji dyskursu publicznego w Polsce.* maszynopis referatu na konferencji „Moralność w polityce czy polityka w moralności”, Bukowina tatrzańska 8-10 września 2005
- Portrety kobiet i mężczyzn w środkach masowego przekazu oraz podręcznikach szkolnych,* (1997) Red. Siemieńska, R. Scholar, Warszawa.
- Reszke, I. (1994) *Stereotypy bezrobotnych kobiet i mężczyzn.* W: *Kobiety: dawne i nowe role,* „biuletyn Centrum Europejskiego UW, Warszawa.
- Reszke, I. 1991. *Nierówności płci w teoriach, Teoretyczne wyjaśnianie nierówności płci s sferze pracy zawodowej,* IFiS PAN, Warszawa.
- Rifkin, J. 2001. *Koniec pracy: schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrykowej.* Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- Rzyska, A. 2005. *Dyskurs „Płci Mózgu” – naukowość czy perswazja?,* www.gendre.lodz.pl/czytelnia
- Spis Powszechny 2002: www.stat.gov.pl
- Wpływ procesu prywatyzacji na położenie kobiet: Kobiety polskie w gospodarce okresu transformacji.,* (2003) Centrum Praw Kobiet, Warszawa
- www.pracuj.pl
- www.wynagrodzenia.pl
- <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/fe0061desperak2004.pdf>